

Przeгляд Olkuski

7 WRZEŚNIA 1995, Nr 18/84/95

Egzemplarz bezpłatny

Dziś w Przeglądzie:

- o umierającej kamienicy
- o mieszkaniach komunalnych
- o problemach młodzieży
- o zlikwidowanym przedszkolu
- o "czarnym krokodylu"
- o niechcianych turystach
- o rozboju na chodnikach
- o olkuskiej papieri

PILICA

Z kim te numery...

Uaktywniają się chętni na numery abonenckie z nowo powstałej centrali telefonicznej w Olkuszu. Tyle tylko, że numerów jest jedynie 10 tys., a liczba chętnych rośnie w zastraszającym tempie.

Zwiększa się ilość zarejestrowanych firm, a osoby fizyczne na gwałt rozglądają się za jakimiś znajomościami. Nawet miastom rosną apetyty. Niedawno obok Olkusza, Wolbromia, Zarnowca i Bukowna, ujawnił się kolejny chętny do podziału „tupu”. Od pani sekretarz w pilickim Urzędzie Miasta i Gminy, J. Dulbińskiej-Przybylik, dowiedzieliśmy się, że władze tego małego miasta starają się uzyskać od Rejonu Telekomunikacyjnego w Olkuszu przynajmniej 500 numerów abonenckich. Będzie ciężko, tym bardziej, że Pilica podlegając pod olkuski rejon, jednocześnie jest w zawierciańskiej strefie numerowej (a tam dopiero planują zastąpienie starych central telefonicznych nowymi). Tak na koniec warto zauważyć, że gdyby w całej Polsce było takie „nasytienie” telefonami jak na omawianym terenie, to nawet

ciąg dalszy na str. 2

Pierwsze zwycięstwo **ZURADA**

Jak co roku, 1 września przypomina nam o tych, którzy w chwili zagrożenia Ojczyzny nie zawahali się stanąć w jej obronie. Jednym z nich był ppor. pil. Władysław Gnyś, który odniósł pierwsze polskie i alianckie zwycięstwo w II wojnie światowej. Pilotowany przez niego P-11c jako pierwszy strącił dwa niemieckie bombowce Dornier Do-17e niedaleko Żurady.

Obchody 56. rocznicy wybuchu II wojny światowej w Żuradzie, przypomniaty o tym wydarzeniu. Była to również okazja do odsłonięcia tablicy pamiątkowej przed tamtejszą szkołą podstawową. Zanim jednak przejdziemy do relacji z tej uroczystości, postaramy się nieco przybliżyć sylwetkę tego znakomitego lotnika, gdyż, jak się okazuje, dla wielu jest on wciąż postacią mało znaną.

Na początku należy wspomnieć, że materiały źródłowe wymieniają co najmniej dwóch pilotów o tym właśnie imieniu i nazwisku. Jednak pierwszy z nich zginął w wypadku lotniczym jeszcze w latach 30. Ten zaś, o którym tu mowa, urodził się 24.08.1901r. w Sarnowie, pow. Kozienice. Ukończył Szkołę Oficerską w Dęblinie.

Swych wysokich kwalifikacji i umiejętności lotniczych, dowiódł jeszcze przed wybuchem wojny. Mało znanym wydarzeniem z życia, wówczas jeszcze kaprała Gnyśia, był jego udział w zespołowych ćwiczeniach pilotów myśliwskich 11 maja 1935r. W trakcie ich trwania doszło do zderzenia dwóch samolotów P-7 ze 142 Eskadry Myśliwskiej. Pierwszy był pilotowany przez por. Dionizego Durko, który niestety zginął, usiłując ratować samolot. Kpr. Gnyśowi, pomimo odciętego prawego podwozia, udało się wylądować bez szwanku,



ppor. pil. Władysław Gnyś

ciąg dalszy na str. 2

Czy będą mieszkania?

- z Jerzym Sochackim, Zastępcą Przewodniczącego Rady Miejskiej w Olkuszu i Przewodniczącym Komisji Lokalowej RM, rozmawia Jacek Sypień.

Przeгляд Olkuski - Czy nie dostrzega Pan sprzeczności w tym, że gmina, z jednej strony preferuje poprzez znaczne ulgi sprzedaż mieszkań komunalnych, z drugiej zaś chce ich jak najwięcej pozyskać?

Jerzy Sochacki - Nie, to są dwie odrębne sprawy. Sprzedajemy mieszkania dotychczasowym najemcom, którzy się z nich nie wyprowadzą i nie zwalnią ich dla oczekujących. Budowa nowych mieszkań,

adaptacja budynków - oznacza pozyskanie dodatkowych mieszkań komunalnych. Mamy bardzo dużo wniosków o przyznanie mieszkania, ponad 350 osób ubiega się o mieszkania. Mieszkania sprzedajemy dotychczasowym lokatorom, którzy mogą teraz rozporządzać mieszkaniem, remontować, zapisać dzieciom. Utrzymanie tych mieszkań nie gminę nie będzie kosztować.

ciąg dalszy na str. 4

Pierwsze zwycięstwo

dokończenie ze str. 1

za co otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi oraz pochwałę dowódcy 4 Pułku Lotniczego.

1 września stacjonował w 121 Eskadrze Myśliwskiej Armii „Kaków”. Po klęsce wrześniowej, przedostał się do Lyonu we Francji, a następnie Blackpool w Wielkiej Brytanii, gdzie latał w 302 i 317 Dywizjonie Myśliwskim (do VIII 1944r.). Zestrzelony i ranny dostał się do niewoli, z której udało mu się jednak uciec. Po powrocie do Anglii ukończył w latach 1944-45 Wyższą Szkołę Lotniczą, a po zakończeniu wojny osiedlił się w Kanadzie, gdzie zmarł po długiej chorobie w 1983r.

W sumie zestrzelił 3 samoloty i uszkodził 1. Swą karierę wojskową zakończył w randze kapitana, odznaczony Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych oraz kl. III/1 Gr. de Chasse.

Jednak wydarzenie, dzięki któremu usłyszał o nim świat, miało miejsce 1 września 1939r. około 7.00. Mniej więcej o tej właśnie godzinie z lotniska w Balicach wystartował klucz kpt. Medweckiego, który startując jako pierwszy, dostał się pod ogień karabinów przelatującej właśnie nad lotniskiem grupy niemieckich Junkersów 87. Niestety, serie były celne i samolot rozbił się 2-3 km za lotniskiem. Tak zginął pierwszy polski pilot w II wojnie światowej.

Pchor. Gnysiowi (bo taki jego stopień jest wymieniany przy opisie tego zdarzenia) udało się uniknąć niemieckich serii i wyjść z ostrzału. Niejako w odwecie zestrzelił dwa bombowce, lecące z kierunku Krakowa w stronę Olkusza. Jak się potem okazało były to dwustatecznikowe Dornieri Do-17e. Pisemna relacja z tego zdarzenia znajduje się w Instytucie Historycznym i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

W olkuskim Muzeum Regionalnym do dziś zachowała się butla tlenowa odnaleziona wśród szczątków jednego z bombowców. Blachy z ich poszycia wykorzystywane były do różnych celów przez okoliczną ludność, a znalazł się nawet człowiek na tyle pomysłowy, że potrafił zagospodarować drzwi z samolotu do zamykania przydomowego wychodka (wiadomo, Polak potrafi...). Wróćmy jednak do wydarzeń z przed kilku dni w Zuradzie.

Zanim doszło do zaplanowanych tam uroczystości, na olkuskim Rynku zgromadziło się wielu ludzi „zwabionych” informacją o śmigłowcu, który miał wylądować właśnie w tym miejscu. Niestety, pogoda w tym dniu wybitnie nie sprzyjała tak organizatorom, jak i zgromadzonej widowni. Ulewny deszcz i silny wiatr nie pozwoliły mu wylądować na Rynku,



i każdy, kto chciał go zobaczyć (efektownie się prezentujący „Sokół” w kolorach maskujących), musiał się wybrać do pobliskiej Zurady.

Na uroczystość odsłonięcia pamiątkowego obelisku przybyli przedstawiciele władz rządowych, miejskich i kościelnych. Obecni byli m.in. wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej, poseł J. Soska, wojewoda katowicki E. Ciszak, ks. biskup A. Smigielski, postowie Sejmu RP, przedstawiciele Kuratorium Oświaty, Zarządu Miasta i Gminy Olkusz i Rady Miasta oraz Kierownik olkuskiego Urzędu Rejonowego. Wojsko reprezentowane było przez „czerwone berety” z 6 Pomorskiej Brygady Desantowo - Szturmowej oraz licznie przybyłych kombatantów.

Deszcz i tu pokrzyżował plany organizatorów - nie odbyły się np. zapowiadane skoki spadochronowe, można było natomiast podziwiać lotnicze akrobacje. Całość miała dość ładną oprawę (w uroczystościach uczestniczyło ok. 30 pocztów sztandarowych oraz młodzież szkolna, gdyż jednocześnie zainaugurowano nowy rok szkolny). Dowiedzieliśmy się też, że Szkoła Podstawowa w Zuradzie rozpoczęła starania o nadanie jej imienia Władysława Gnysia.

Gdyby jeszcze nie ten deszcz - może w przyszłym roku będzie lepiej?

Robert Paś

(w materiale wykorzystanym informacje zawarte m.in. w książkach J. Pawlaka „Polskie eskadry w wojnie obronnej. Wrzesień 1939”, „Polskie eskadry w latach 1918-1939”)

Z kim te numery...

dokończenie ze str. 1

ostatnia w telefonizacji w Europie - Albania, dawno już by nas zdystansowała.

Wspomnijmy też o tym, że choć abonentów jest niewiele, to jeszcze „sprzęt”, którym dysponują, pozostawia sporo do życzenia. W wielu tutejszych miastach i gminach (np. w Bukowni) istnieją telefony na korbkę lub co najwyżej ręczne centrale telefoniczne (np. w Piliicy i Wolbromiu). Nie można się więc dziwić, że telefon jest szczytem marzeń.

/O/

"Beniu" chce władzy

Krótko

Na olkuskich ulicach spotkałem ostatnio dwóch uroczych koleśków, którzy - przynajmniej bez agresji wcisnęli mi do ręki jakieś papierzyska. Wystarczył mi jednak jeden rzut oka, bym już wiedział, że dana mi została możliwość zapoznania się z programem wyborczym kandydata na prezydenta, którego nazwisko pominę (jeszcze by kto zapamiętał i przez pomyłkę nań zgłosił). Popularny "Beniu" na czterech stronach A-4 przedstawia program „ocalenia i odrodzenia Polski”. Wśród pobożnych życzeń, gróźb pod adresem innych nacji, są i konkrety, czyli ten program to nie tylko „gruchy na wierzbie”. Okazuje się bowiem, że "Beniu" wie skąd wziąć szmal, żeby nam się żyło bosko i opływało w luksusy. Kasę zapewnią Niemcy i Żydzi,

którzy - zdaniem "Benia" - winni są nam po 500 miliardów marek za zbrodnie wojenne i radzieckie zbrodnie komunistyczne. Reasumując: jeśli nie znosisz Żydów, Jankesów, Cyganów, Fryców, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego, punków, ćpunów, hippisów, anarcholi, cyklistów, brudasów i innych frajerów, to już masz swojego kandydata na prezydenta - "Benia".

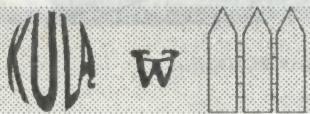
"Beniu" wszystkim pokaze jaki z niego Polak. Kto wie, może razem z Żyrynowskim podziela świat na okręgi narodowościowe, bez prawa przekraczania granic, i wtedy już na spokojnie będziemy mogli pławić się tylko we własnym, czystym rasowo g...

/Mosze/

Na diabła nam turyści...

Właśnie przeciekało nam między palcami kolejne lato. Powiedzmy sobie szczerze - Olkusz nie potrafi ściągnąć turystów, a jeśli nawet jakiś do nas zawita, wyjeżdża rozczłony. No bo jakże tak?! Gdy taki turysta chce np. kupić jakiś przewodnik czy informator po Olkuszu i okolicy, (pewnie Państwa zadziwiał, ale są takie), odejdzie z kwitkiem od każdego kiosku. Co tam przewodnik, zwykłych pocztówek nie uświadczysz. W niektórych punktach można dostać co najwyżej - pamiętające późnego Gierka - kartki z Bukownem lub Ślawkowem, a nawet Krakowem. Właściwie jedynym punktem w mieście, gdzie można kupić zarówno ładne i gustowne pocztówki z widokami Olkusza, a także kolorowy informator wydany przez Urząd Miasta jest sklep UNO przy Rynku. Ale który z turystów wie, że akurat tam można się w te artykuły zaopatrzyć.

Ciekawie też wygląda sprawa z kartami pocztowymi, które wydał MOK. Kartki te poświęcono głównie podlegającym MOK muzeum. Dostać je można jednak jedynie tam i w Baszcie. Tak ciężko byłoby przeznaczyć jakąś część z nich do sprzedaży w innych obiektach, kioskach Ruchu czy sklepach? Osobną sprawą pozostaje brak opracowania poświęconego naszym placówkom muzealnym. Ostatnio, będąc w Muzeum Afrykanistycznym, mieliśmy okazję zaobserwować zachowanie grupy turystów. Pierwsze ich słowa do oprowadzającego brzmiały: „Czy można kupić jakiś przewodnik po muzeum? Zagadneliśmy, czego im najbardziej brakuje w naszym mieście - usłyszeliśmy, że właśnie takich opracowań. Musieliśmy się trochę natrudzić, by wytłumaczyć im, jakie jeszcze, obok Afrykańskiego, są muzea w Olkuszu, oraz jak się do nich dostać. Tak, tak, dostać, bo np. w Muzeum Regionalnym

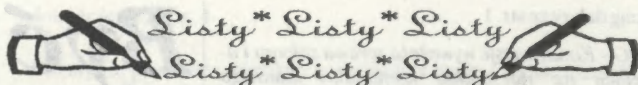


od wielu miasteczek nie ma kustosza, toteż nie ma osoby, która mogłaby oprowadzać zwiedzających po salach. A sale są tam wspaniałe, aż żal, że niektóre z nich wynajmowane są przez PITK jako biura. Ale towarzystwo to jest biedne, nie stać go nie tylko na etat kustosza, ale nawet na nowe ryny, toteż musi podnajmować tak piękne sale, jak np. ta z kominkiem. Ech, marzy mi się tam np. czytelnia (PITK ma wspaniałe zbiór książek z wieloma unikatowymi ikussianami i dokumentami związanymi z naszym miastem), dostępna dla miłośników regionalnych dziejów, którzy mogliby tam przyjąć poczytać książki, może napić się kawy, posłuchać jakiegoś wykładu. Jest w naszym mieście spora grupa interesujących osób, które bez wątpienia potrafiłyby poprowadzić ciekawe wykłady o historii, obyczajach, losach „Srebrnego Miasta” i okolic (kamyczek do ogródka choćby Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Olkuskiej).

W samym mieście też jest sporo do zrobienia. Trzeba odremontować resztę domów w Rynku, dokończyć wymianę chodników, proponowałbym też dotrzeć do tkwiących w Rynku piwnic i odsłonić resztki ścian dawnego Ratusza. Jakieżby to było wspaniałe miejsce na restaurację czy kawiarnię. W ogóle powrócę - robię to z uporem maniaka - do kwestii niewykorzystanej szansy naszego miasta jaką są podziemia. Toż o pomstę do nieba woła fakt, że tylko pod „Batorówką” potrafiiono stworzyć restaurację, której pozazdrościć mógłby sam Kraków (choć z tym kościotrupem w górnictwem szybiku, to już przesada). Takich restauracji, kawiarni, sklepów w piwnicach, z ciekawymi elementami architektonicznymi powinno być co najmniej kilkanaście. Gdyby jeszcze miasto zainwestowało w dokładne przebadanie i udostępnienie do zwiedzania korytarzy pod Rynkiem, to nawet Sandomierz by nam zazdrościł. A na razie jest błąd. Spokojnie. Turyści czasami zajrzą, prześlą się w dobrze zorganizowanej bazie hotelowej i pojedą dalej.

I taka scenka na koniec. Idę sobie kiedyś rano koło trasy E-40, a tu nagle zatrzymuje się jęcz bodajże, z którego wysiadła grupa turystów z plecakami. Chciałem przejść mimo, ale mnie zagadnęli. Spytali: Jak można dojeżdżać lub dojechać na Pustynię Błędowską? Wytłumaczyłem im co i jak, a przy okazji zachęciłem, by zajrżeli do Olkusza. A wtedy oni na to: „Eee, tu nie ma nic ciekawego...”. Jak mawiał nieodżałowany Jonasz Kofta, „wzruszenie, nie pozwoliło mi zapać ich za gardła”, w ogóle tak mnie zatkało, że zanim zarzuciłem ich informacjami o kościołach, murach, organach, muzeach, gwarkach, itd. - poszli sobie.

/Olgerd/



Redakcja naszej gazety otrzymała odpowiedź od Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Olkuszu dotyczącą zamieszczonego w poprzednim numerze artykułu pt. „Kursowanie „inaczej””.

Treść listu jest następująca:

PPKS w Olkuszu stwierdza, że skarga, która ukazała się w Przeglądzie Olkuskim Nr 17/83/95 jest zasadna. Przyczyną nie wyjechania na trasę autobusu było niedopatrzenie organizacyjne. Osoby winne zdarzenia zostały dyscyplinarnie ukarane wcześniej niż ukazał się artykuł.

Mamy nadzieję, że w przyszłości nie spotka Pana tak nieudany weekend. Jeszcze raz przepraszamy.

Dyrektor
mgr Sławomir Niemczyk

W nawiązaniu do artykułu „Super S-Sam” zamieszczonego w „Przeglądzie Olkuskim” nr 17/83/95 z 24.08.1995r. stanowczo krytykujemy jego treść.

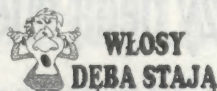
Treść artykułu zupełnie odbiega od rzeczywistości. Zgodnie z ogłoszeniem zamieszczonym na drzwiach sklepu - placówka pracuje w następujących godzinach: poniedziałek - piątek 6.00 - 20.00; sobota 7.00 - 15.00. Niezrozumiałym jest, aby sklep był otwarty w innych niż ww. godzinach. W Książce „Skarg i uwag” nie odnotowano żadnej skargi. Być może klient przyszedł w sobotę o godz. 6.00.

Wobec powyższego prosimy o sprostowanie treści zamieszczonego artykułu.

Nieprawidłowe informacje wprowadzają w błąd naszych klientów, szkodzą również całej załodze.

Załoga sklepu 01070 „S-Sam” Olkusz, ul. Kościuszki 13

Chodnikowy ślalom



Tak naprawdę, to nie wiem do kogo może być skierowany ten list. Bo kto odpowiedzialny jest za parkowanie samochodów? Policja całymi dniami, a nawet nocami ugania się za bandytami? Straż Miejska także ma pełne ręce roboty. Tak więc, kierowcy i piesi zostali pozostawieni samym sobie, w toczącej się „odwiecznej wojnie”.

Niedawno, w telewizji, można było usłyszeć opowieść pewnego Hiszpana, goszczącego w Polsce, który mówił, że nasi rodacy są bardzo uprzejmi dla siebie - gdy na przykład ustępują sobie miejsca w drzwiach. Jednak gdy tylko wsiądą do samochodu, wstępuje w nich zupełnie inny duch.

Niech przykładem będzie ulica Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu, a porozmysłamy sobie o parkowaniu.

Prawie na całej długości ulicy obowiązuje zakaz zatrzymywania się i postoju. Co prawda nie ma tabliczek, że zakaz ten dotyczy także chodnika, a przestrzeń pozostawiana przez samochody jest większa niż 1,5 metra, ale...

... ale to co dzieje się na tej ulicy to prawdziwy festiwal pomysłowości kierowców. Można tu zobaczyć przeróżne, niekiedy bardzo pomysłowe sposoby parkowania. Kilka dni temu, na chodniku, naprzeciwko poczty, zostałem nawet „pogoniony” przez kierowcę prowadzącego samochód dobrej marki. Zapewne miał jakiś interes do załatwienia na poczcie, więc najprościej zaparkować na chodniku. Jednak nie miał już ochoty wyjechać na ulicę tyłem, więc - gaz i po chodniku. Musiał przy tym dokonać ślalomu między rosnącymi tam drzewkami. Idąc chodnikiem, powinienem czuć się bezpiecznie, gdy jednak mój wzrok skrzyżował się ze wzrokiem owego kierowcy, oblał mnie zimny pot. „Gdzie leżysz baranie, niewidzisz, że jadę” - mówił wzrok kierowcy.

Zaintrygowany, sprawdziłem tylko czy na parkingu przy Banku Przemysłowo-Handlowym panuje niesamowity tłok. Owszem - pod murem starego cementarza zaparkowane były trzy samochody.

Idąc w kierunku Rynku, piesi muszą uprawiać prawdziwy ślalom. Jego trasa zaczyna się w okolicach budynku sądu, a kończy przy Banku Śląskim. Jakiego mistrzostwa balansu ciałem wymaga przebycie tej trasy, wiedzą wszyscy ci, którzy mają okazję tędy przechodzić.

Ale kierowcy umilają życie nie tylko pieszym. Potrafią także zadbać o bezpieczeństwo innych zmotoryzowanych. Powszechnie wiadomo, że skrzyżowania ulic w centrum miasta nie są bezpieczne z powodu ograniczonej widoczności.

Mając niedawno okazję wyjeżdżać samochodem z parkingu przy Banku Przemysłowo-Handlowym, podjechałem do skrzyżowania, patrzę w lewo, w prawo i... nic nie widzę. Zaparkowane na chodnikach samochody skutecznie zasłaniały widok na jezdnię. Modliłem się tylko, by nie wjechać pod autobus. Tym razem udało mi się nie trafić nawet w rower. Najmieszniejsze jest to, że taka sytuacja ma miejsce tuż pod oknami Komendy Policji.

I co z takim fantem począć?

Miroslaw D.

ciąg dalszy ze str. 1

PO - Kontrowersje wywołała sprawa zakupu i adaptacji na mieszkania komunalne dawnego budynku OFNE. Już teraz wiadomo, że całość kosztów wyniesie około 4 miliardy starych złotych. Czy nie było lepiej wybudować, przewidziany w planach, nowy blok komunalny na osiedlu Młodych?

J. S. - W adaptowanym budynku stworzyliśmy 15 mieszkań (razem 1000 m² powierzchni), zatem stworzenie metra powierzchni kosztowało nas ok. 4 miliony starych złotych. Obecnie, wybudowanie 1 m² powierzchni mieszkaniowej kosztuje ok. 8-9 mln st. zł. Jest to o połowę drożej niż opcja, którą wybraliśmy. Wiadomo, że nie jest to budynek nowy. W bloku po OFNE mamy, jak powiedziałem, 15 mieszkań, - jedno rezerwujemy dla rodziny polskich repatriantów z Kazachstanu (z taką prośbą do Rady Miejskiej zwrócił się marszałek Senatu Adam Strózik), pozostałe 13 mieszkań otrzymały osoby, które na liście do przydziału mieszkania zostały zakwalifikowane w 1993 roku przez Komisję Lokalową poprzedniej Rady. Tylko jedno mieszkanie przydzieliliśmy osobie z listy tegorocznej.

PO - Czy to znaczy, że do mieszkań wprowadzają się ludzie, którzy najpierw kilka lat oczekiwali na przydział mieszkania, znaleźli się na liście do przydziału przed dwoma laty, a mieszkań nadal nie było?

Czy będą mieszkania?

J. S. - Tak, zostali oni umieszczeni na liście przydziału mieszkania przez poprzednią Komisję Lokalową. Ale od 9 lat gmina nie oddała żadnego nowego mieszkania. Przydzielono jedynie 35 mieszkań z odzysku. Były to sytuacje, gdy ktoś zmarł, poszedł do domu starców i zwolniono się mieszkanie. Przeważnie był to pokój z kuchnią, rzadko dwa pokoje, powierzchnia 38 - 40 m². W tym adaptowanym bloku oddajemy pigme duże mieszkania, kilka o powierzchni 57-58 m², pozostałe 52 m² i 40 m². Gdy powiadomiliśmy oczekujące osoby o przydziale mieszkania, były dostawnie wniebowzięte. Jest to mieszkanie ich życia, na które czekali wiele lat!

PO - Podobno mieszkańcy „Stowików” protestowali przeciwko stworzeniu w barakach, po budowie, mieszkań socjalnych bojąc się, że sprowadzi się tam tzw. element. Odczuwają to jako zagrożenie.

J. S. - Zarząd na wniosek Komisji Lokalowej wystąpił do władz dwóch spółdzielni mieszkaniowych o wspólne adaptacje wspomnianego baraku na mieszkania socjalne. Miasto w budżecie na ten rok przewidziało na ten cel ok. 400 tys. złotych. Trzeba sobie najpierw określić co to jest mieszkanie socjalne? Jest to mieszkanie o najniższym standardzie, bez C.O. i ciepłej wody. Wyposażone jest tylko w instalację wodno - kanalizacyjną i elektryczną. Mieszkania są przewidziane dla ludzi, którzy mają najniższe dochody, i nie stać ich na płacenie 8400 zł za m² w mieszkaniach komunalnych i spółdzielczych. O tym, kto tam będzie mieszkał zadecyduje Komisja Lokalowa. Kto otrzyma mieszkanie socjalne? Jeśli ktoś długo nie płaci czynszu, który w mieszkaniach komunalnych wynosi około 200 - 300 tys. st. zł, a ma mieszkanie 2 lub 3 pokojowe, wtedy zarządca budynku, czyli PGK kieruje sprawę do sądu. Wyrok sądu obliuguje gminę do przydziału mu mieszkania socjalnego. Wtedy gmina odzyskuje to 2, 3 pokojowe mieszkanie, i otrzymuje je ktoś oczekujący z listy przydziałów, kogo stać na płacenie czynszu.

ciąg dalszy na str. 5

Być albo nie być

Fotoreportaż: tekst - Olgerd Dziechciarz,

Tuż opodal Dworca PKP i PKS stoi olbrzymi opuszczony budynek. Jak wspominają starsi mieszkańcy naszego miasta, dom ten przed wojną zamieszkiwała olkuska elita, burmistrzowie, prawnicy, lekarze.

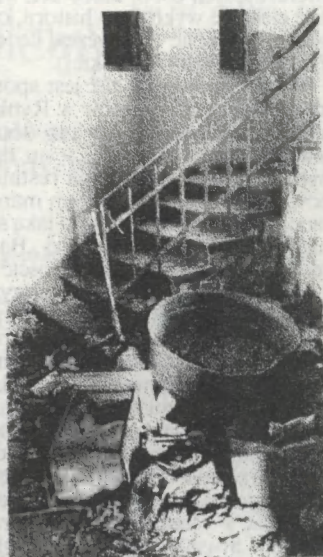


Kiedyś reprezentacyjna, dziś opuszczona...

We wspomnieniach odradza się gmach, w którym ślizgać się można było po wspaniałych marmurowych posadzkach, grać przy gustownych kaflowych piecach, zdobionych częstokroć misternymi gipsowymi rzeźbieniami, a większość drzwi otwierano za pomocą mosiężnych klamek. Drzwi zewnętrznych w ogóle nie trzeba było otwierać, robił to odzwierny. Odziany w liberię, wyrażając się z galanterią i wyszukaną uprzejmością wpuszczał i wypuszczał odwiedzających. Nawet jeśli tylko połowa z tego wszystkiego była prawdą, to i tak panował tam bizantyjski przepych, zwłaszcza jeśli porówna się te wspominki z tym, co zastać tam można obecnie. Słów brak... Dzisiejszy stan tego budynku - jak to mówią - pozostawia bardzo wiele do życzenia.

I my tam byliśmy...

Z dziennikarskiego obowiązku, który karze nam wścibiać nos w nieswoje sprawy, postanowiliśmy odwiedzić to upiorne miejsce i zobaczyć „co i jak?”. Jeszcze do niedawna można było wejść do tego gmaszyska poprzez olbrzymią dziurę na jego tyłach. Zresztą bez większego trudu wjechałby przez nią samochód małowitrazowy. Też postanowiliśmy wykorzystać tę drogę. Weszliśmy z pewną dozą niepewności, gdyż nad głowę przywitał nas zwęglony strop. Rozsądek nakazywał o nim pamiętać i do sali przezeń podtrzymywanej nie wchodzić. Zapach między innymi moczku przepłoszyłby bez wątpienia niejednego chętnego do zwiedzania, ale przecież nie dziennikarzy PO! Poprzez gruz dotarliśmy do schodów. Schody - jak to schody w takim budynku - starsz się chodzić na palcach i modlić o opiekę do Przenajświętszej Pani. Motylami nie jesteśmy, ale jakoś dotarliśmy na parter. A tu okazało się, że drzwi wejściowe nie były zamknięte. O cię Florek! To po jakiego diabła człowiek puszczał się ślalomem pomiędzy nieczystościami w piwnicach?! Nic to, zwiedzamy dalej. Z pokoju do pokoju, z korytarza na korytarz, wszędzie to samo. Rozbebeszone piece (złota ktoś szukał, czy co?), powyrywana ze ścian instalacja elektryczna, gdzieś tam śmierdzące barłogi, jakieś miski z resztkami jedzenia, którego nie tknąłby wygłodniały pies. I butelki. Wszędzie ich pełno...



...ze zniszczonymi schodami...

„Bogowie są spragnieni?”

Odwiedzający ten dom „trunkowcy”, to, jak można się domyślać, zwolennicy taniego „wina”, choć nazwa ta nie jest adekwatna do zawartości. Dzięki pozosta-wionym przezeń butelkom można prześledzić „lumpiarskie gusta”. Reprezentowane są różnorakie marki „win”, cała paleta smaków i bukietów od win gronowych,

starej kamienicy

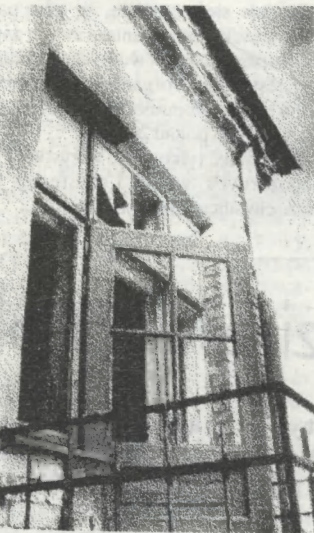
zdjęcia - Adam Sowula



... z rozwalonymi piecami...

Czyj był... jest... będzie...

Pierwotnym właścicielem budynku był, mieszkający obecnie w Wiedniu, pan... nazwijmy go X. Kilka lat temu sprzedał go jednak pewnej pani z Krakowa, która rywalizację wygrała m. in. z tutejszym oddziałem RSW „Ruch”. Zastanawiające jest tylko, po co ten dom kupiła, skoro potem jakby zupełnie o nim zapomniała? Nie ma sensu w to wnikać, nie ma też i powodu, bo teraz stajemy przed faktem dokonany, którym jest ruina pięknej niegdyś kamienicy. Ostatnio jednak - ku naszej radości - ktoś zainteresował się opuszczonym domostwem, zamurując lub zabijając dechami wejścia i okna. Postąpiono nadszczaj słusznie, gdyż w zrujnowanej kamienicy bażyły się częstokroć dzieci z pobliskiego osiedla mieszkaniowego przy ul. Polnej. Po informacji „komu zwdzięczać można zabezpieczenie kamienicy?” udaliśmy się do Urzędu Rejonowego.



... czeka na dobrego gospodarza.

Tam dowiedzieliśmy się, że budynek kupiła niedawno pewna spółka, która ma zamiar go wyremontować i ponownie uczynić kamienicą czynszową. Przyznajemy się, że znamy realia budowlane tylko pobieżnie, tym niemniej dalibyśmy sobie uciąć głowy, że bardziej się opłaca dom wyburzyć i zbudować od podstaw nowy, niż pakować „ciężkie” pieniądze w jego remont. Ale w końcu to nie nasze zmartwienie...

Tymczasem, nawet duchy ją opuszczają...



dokończenie ze str. 4

Wiemy, że powstanie mieszkań socjalnych w baraku będzie przeszkadzało grupie ludzi, głównie mieszkańcom domów prywatnych. Burmistrz był kiedyś na spotkaniu osiedlowym i wytłumaczył o co chodzi.

Tam, poza jednym panem nikt większych uwag nie zgłaszał. Mieszkania są w strefie nieco odległej od zabudowy. Zresztą jest to zadanie własne gminy i my musimy dbać o wszystkich mieszkańców poprzez budowę czy adaptację takich właśnie mieszkań socjalnych. Komisja Mieszkaniowa zdecydowała komu je przydzielimy, nie damy ich osobom z tzw. „marginesu”, tylko ludziom biedniejszym, mniej zaradnym życiowo.

PO - Czy można teraz wyrzucić kogoś na bruk?

J. S. - W tej chwili Komisja Lokalowa ma ok. 40 wyroków o eksmisje, spółdzielnie znacznie więcej. Teraz, jeśli ktoś dewastuje, niszczy mieszkanie lub przez dłuższy czas nie płaci czynszu, to wg nowego prawa lokalowego, można taką osobę, wyrokiem sądu, eksmitować. Sąd decyduje o przyznaniu mieszkania socjalnego. Jeśli odzyskamy mieszkanie po jakiejś rodzinie pijackiej, po melinie, to zawsze dajemy ofertę - zapytanie, kto spośród oczekujących na mieszkanie może taki lokal wyremontować. Zazwyczaj zgłaszają się trzy osoby, i Komisja Lokalowa decyduje komu takie mieszkanie do remontu można przyznać. Bardzo dużo osób jest tym zainteresowanych, gdyż jest to szansa wcześniejszego otrzymania mieszkania. Podczas ostatniego posiedzenia Komisji Lokalowej, przyznaliśmy takie mieszkanie do remontu przy ul. Żuradzkiej 13 rodzinie, która na liście przydziału mieszkania znajduje się od 1993 roku. Koszty remontu mieszkania (ok. 30 mln starych złotych), jakie poniesie ta rodzina, mogą być częściowo odliczone z czynszu.

Czy będą mieszkania?

PO - W większych miastach, na przykład w Krakowie, od kilku lat modne jest adaptowanie strychów na mieszkania. Jak to wygląda w Olsku?

J. S. - Komisja Lokalowa zwróciła się do Zarządu Miasta i Gminy Olsk o adaptację strychów na mieszkania komunalne. Wydział Inżynierii i Gospodarki Komunalnej ma się wypowiedzieć, gdzie ze względów technicznych taka adaptacja jest możliwa, i mają je wytypować do adaptacji. Mogłoby w ten sposób powstać kilkanaście nowych mieszkań.

PO - Jak wygląda praca Komisji? Czy podczas spotkań udziela się gorąca polityczna atmosfera, która charakteryzuje niektóre sesje Rady Miejskiej?

J. S. - Komisja Lokalowa liczy dwanaście osób, sześciu członków z Rady Miejskiej i tyle samo spoza. Jest to Komisja niewielka, ale moim zdaniem sprawna. Trudno mi się tu wypowiadać, ale zdaniem moich kolegów radnych, którzy są także członkami innych komisji, żyłyby oni sobie, aby tak się pracowało i w innych komisjach. Podczas podejmowania decyzji nie widać podziałów politycznych, i choć członkowie Komisji reprezentują chyba wszystkie opcje polityczne występujące w Radzie Miejskiej, chyba idzie sprawnie. Mamy sporo pracy, spotykamy się co miesiąc, do końca lutego br. rozpatrzyliśmy 300 wniosków, zakwalifikowaliśmy 187, i z nich opracowaliśmy listę przydziału mieszkań na rok 1995, która liczyła 98 osób. To oznacza, że trzyosobowe zespoły złożone z członków Komisji były w 187 domach wnioskodawców i sprawdziły warunki lokalowe - stan techniczny, metraż, tak aby przydzielić mieszkanie najbardziej potrzebującym. W roku bieżącym złożono już 72 wnioski, z czego na razie zakwalifikowaliśmy 52. Potrzeby mieszkaniowe są coraz większe, spółdzielnie nie oddają żadnych nowych bloków mieszkalnych. Uważam, że państwo musi zacząć prowadzić bardziej zdecydowaną politykę mieszkaniową.

PO - Dziękuję bardzo za rozmowę.

Skład Komisji Lokalowej:

Przewodniczący - Jerzy Sochacki,
Stanisław Barczyk, Stanisław Kasprzyk, Władysław Mitka, Jan Orkisz, Andrzej Płowiec, Kazimierz Czarnecki, Leszek Osuch, Krystyna Pałka, Daniela Romaniec, Leszek Rusek, Tadeusz Twardowski.

Pokochać "czarnego krokodyla"

Dziś już chyba coraz trudniej spotkać można markowy fortepian, zresztą - fortepian w ogóle. Kiedyś zastępowano je pianinami, które łatwiej było ustawić w małym mieszkaniu np. z dalekiej Japonii. Dlatego dziwi w czymś mieszkaniu widok jego białoczarnych klawiszy, zwłaszcza jeśli jest to na wsi.



Ten dostoyny instrument, nazywany przez Janusza Gajosa w jednym ze skeczów „czarnym krokodylem” z patykiem w paszczy, zobaczyć można najczęściej w telewizji podczas transmisji z jakiegoś koncertu. Bardziej popularne, tyle że zazwyczaj rozstrojone pianina, brzmią najczęściej tak, jak te z westernowych saloon-ów, gdyż ich właściciele nie mają często pieniędzy na strojenie czy remont. A jednak zdarzają się jeszcze wyjątki...

Mieczysława Górnikowska ma 62 lata i jak sama mówi „kocham wszystkie instrumenty muzyczne”. Mieszka w Żelazku - uroczej wiosce, położonej niedaleko Ogrodzieńca - i zbiera swe instrumenty już od wielu lat. Przez jej dom przebiegają się ich sporo: gitary, mandoliny, akordeony. Sporo z nich poszło już w inne ręce, zaś obecnie najbardziej cennym eksponatem jest wiekowy fortepian. Zbudowany w 1818r. (!), jest prawdziwym antykiem - ma już bowiem 177 lat.

Wiadomo o nim niewiele. Do Żelazka trafił z Ryczówka, gdzie kupiła go kiedyś jedna z mieszkanek dla swoich córek. O wiele więcej można się dowiedzieć z tabliczki umieszczonej w jego wnętrzu. Wynika z niej, że został wyprodukowany w Pianoforte - Fabrik w Lipsku przy Turnerstrasse 20, w znanej wszystkim firmie J. G. Irmlera i posiada numer seryjny 8993. Mimo swego wieku, jest utrzymany w całkiem niezłym stanie, choć po tak wielu latach z pewnością nie miałby nic przeciwko temu, by przyjrzał mu się jakiś fachowiec. Miło zaskakuje i chyba dobrze świadczy o nim fakt, że jak do tej pory nie mają się go korniki. Pani Miecicia, jak ją wszyscy nazywają w Żelazku, dosyć poważnie myśli o jego sprzedaży, mimo że fortepian jest jej „oczkiem w głowie”. Chciałaby jednak, by - jak to mówi - „trafił w dobre ręce”. Faktycznie, szkoda by było, żeby zniszczył się kiedyś, opuszczony i zapomniany przez wszystkich.

Innym ciekawym instrumentem w zbiorach pani Miecici, choć już nie tak wiekowym, jak fortepian, jest frontowa harmonia produkcji radzieckiej. Ta, jak się ją popularnie nazywa „klawiszówka”, została kupiona przez jej męża od żołnierza wracającego z frontu. Wyprodukowana przed kilkudziesięciami laty, również ona zachowała się w dobrym stanie.

Wydaje się oczywiste, że taka pasjonatka, jaką jest Mieczysława Górnikowska nie ogranicza swych zainteresowań wyłącznie do zbierania instrumentów. W wolnych chwilach gra na nich różne melodie. Mało tego, jest również organistą w miejscowej kaptliczce, gdzie gra na fisharmonii marki „Mannborg” napędzanej pedałami, której wiek ocenia się - tu, uwaga - na ponad 200 lat!

I pomyśleć tylko, że to wszystko w jednej, małej wiosce - a ile takich, niepozornych wiosek i miasteczek w całej Polsce? Ktoś powiedział: cudze chwalicie, swego nie znacie...

(rp)

Papier z Olkusza

Choć z wyrobów papierniczych słyną niedalekie Klucze - to i Olkusz może się pochwalić miejscową papiernią. Nie da się dokładnie określić czasu jej powstania. Pierwsza wzmianka źródłowa pochodzi z 1568 roku.

Dokładnie, papiernia ta mieściła się we wsi Starczynów należącej do wójtostwa olkuskiego. Była niewielka, poruszana jednym kołem wodnym, ale za to papier, którego znakiem wodnym był herb Olkusza, odznaczał się podobno wysoką jakością. Używano go na szeroką skalę, bo w województwach - krakowskim, sandomierskim, bełzkim, wołyńskim i trockim. Drukowali na nim znani drukarze krakowscy, Szarfenbergowie.

Tego też papieru użyto do opublikowania Konstytucji Sejmu Walnego Lubelskiego z 1569 roku /akt unii Polski z Litwą/.

Produkcję papieru w olkuskiej fabryce papieru zaprzestano przed 1652 rokiem, najprawdopodobniej z braku wody. /LJ/

- Czy młodzież w Olkuszu wymaga pomocy psychologa?

- Myślę, że młodzież w Olkuszu nie jest wcale inna od młodzieży z innych miast. Zgłasza się tu sporo młodych ludzi. Przychodzą z różnymi sprawami i w związku z tym sądzę, że psycholog jest jednak potrzebny.

- Czy problemy młodych ludzi wynikają z braku zrozumienia przez dorosłych, czy z nieumiejętności pojęcia na kompromis?

- Powiedziałabym, że jest to jedna z przyczyn i te dwie, które wymieniałas osobno, bardzo często się łączą. To jest jedno i drugie - razem.

- Jacy ludzie najczęściej tu przychodzą, czy oni czymś się charakteryzują, jako pewna grupa?

- Myślę, że można podzielić ich na dwie grupy. Po pierwsze, ci którzy przychodzą sami, czują taką potrzebę i trafiają bez żadnych skierowań. Ale są i tacy, którzy po prostu muszą przyjść, bo ktoś ich tutaj skierował z różnych przyczyn. Ci drudzy najczęściej załatwiają jakieś sprawy: zwolnienia ze szkoły, zwolnienia z różnych zajęć, np. języków, lub wręcz odwrotnie, załatwiają indywidualny tok nauczania. Alesą to sprawy bardzo formalne.

Jest także grupa, która przychodzi z własnymi problemami, z własnej i nieprzymuszonej woli. Tych bym określiła jako ludzi naprawdę myślących. Oni trafiają tutaj, dlatego że nie mogą sobie poradzić

Młodzieżowe problemy

Z Krystyną Ziarnik, psychologiem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej rozmawia Katarzyna Szlachta.

z różnymi sprawami. Ale nie, dlatego że nie są zaradani. Raczej czasami sytuacja ich przerasta i, nie potrafiąc sobie z nią poradzić, wybierają właściwą drogę pomocy.

- Z jakimi problemami młodzież zwraca się najczęściej?

- Do mnie najczęściej trafiają młodzi ludzie, którzy mają problemy, powiedzmy domowe, międzypokoleniowe, trudności z kontaktem i porozumieniem się.

- Czy zdarzają się również dzieci z rodzin rozbitych, z rodzin alkoholików?

- To jest już strona formalna naszej pracy. Sami raczej nie przychodzą, są przysyłani przez sąd, kuratora, lekarza...

- Ludzie z problemami narkomanii...?

- Zdarzają się. Ostatnio coraz częściej.

- Czy ma pani jakąś radę, złoty środek, który pomógłby znacznej większości?

- Nie. Nie istnieje taka generalna rada. Można powiedzieć tak: najpierw trzeba dojrzeć do pewnych spraw, samemu sobie z nimi radzić, żeby ewentualnie rozmawiać o tym z innymi.

- Dziękuję za rozmowę.

Trzy linie

Porozumienie Przewoźników Prywatnych „MINIBUS”



rozpoczęto testowanie nowej linii komunikacyjnej o kolorach pomarańczowym, różowym i białym.

Będzie to jeden minibus, kursujący z os. Pakuska, przez wiadukt do Rynku, następnie przez dworzec PKS, na os. Stowiki, by zakończyć pierwszy etap przy szpitalu. Stąd można będzie dojechać, przez Podgrabie i Bogucin, do Jaroszwca.

Pierwszy kurs rozpoczyna się o godzinie 6.30 na os. Pakuska. Wyjazd spod szpitala do Jaroszwca - godzina 7.18, z Jaroszwca - 7.55. Kolejny kurs z os. Pakuska następuje o godzinie 8.30. W każdym opisanym „węźle”, minibus jest mniej więcej co dwie godziny, ale szczegóły pozostawiamy do sprawdzenia na rozkładach jazdy.

Jak się dowiedzieliśmy linia ta pracuje, jak na razie, „eksperymentalnie”. Od pasażerów będzie zależało czy wejdzie ona na stałe do rozkładu jazdy.

Zmiany w rozkładzie

Jak nas poinformowało Biuro Obsługi Porozumienia Komunalnego Gmin w zakresie komunikacji, od 1 września uległ zmianie rozkład jazdy autobusów PKM. Poniżej publikujemy wszystkie wprowadzone zmiany, z podziałem na dni robocze i wolne.

DNI ROBOCZE

Nr linii	Godzina	Uwagi
461	4.55, 12.55	zmiana trasy do S.I. "Laski"
463	12.05	z Bukowna z pominięciem Lasek
464	12.15	z Bukowna przez Laski
465		przesunięcie odjazdu z Bukowna z 7.45 na 7.00
466	17.05, 18.05	odjazdy z Bukowna - kursy zlikwidowane
471	17.05	z Olskusza przez Chechło
472	5.00	ze Skałbanii przez Hutki
472	6.00, 18.15	z Olskusza przez Hutki

DNI WOLNE

Nr linii	Uwagi
462	przesunięcie odjazdu z Olskusza z 17.25 na 16.25
464	przesunięcie odjazdu z Olskusza z 17.25 na 18.25
471	kursy skrócone do Chechło-Kościół
472	kursy skierowane przez Pomorzany

Biuro przeprasza za naszym pośrednictwem za utrudnienia związane z wprowadzonymi zmianami. /km, rp/

Było przedszkole

Od pierwszego września nie ma już najstarszego z olskich przedszkoli, czyli dwójki, znanej jako „przedszkole przy emalierni”. Trochę nam żal biorąc, pod uwagę, że uczęszczało tam aż dwóch dziennikarzy naszej gazety.

Decyzja o likwidacji przedszkola została podjęta na początku roku przez Zarząd Miasta i Gminy, później przez Radę Miejską w Olskuszu na podstawie Uchwały nr XIV/115/95 z 23 maja 1995r. „Była to decyzja trudna, jednak przemyślana, wynika bowiem z warunków ekonomicznych” - stwierdza burmistrz Marek Dąbek. Przyczyn likwidacji było kilka, ale dwie przeważały szale. Przede wszystkim wysokie koszty utrzymania placówki, wynikające z małej frekwencji. Osiedle Pakuska zaczyna się starzeć, jest tu znacznie mniej dzieci w wieku przedszkolnym niż dawniej. Poza tym część kobiet pozostaje na zasiłkach i woli samodzielnie zajmować się dzieckiem. Dlatego z roku na rok, do przedszkola zapisywano coraz mniej dzieci. W przedszkolu jest 80 miejsc. Koszt utrzymania dziecka był tu ostatnio najwyższy ze wszystkich 18 miejsc i gminnych przedszkoli (poza Zedermanem) i wynosił w 1994 roku 1.938.000 st. zł miesięcznie. Zatem mimo dużych środków jakie gmina przeznacza na przedszkola (w 1994 roku 1.784.800 zł) pensje pracowników przedszkoli były niewielkie. W ubiegłym roku pani przedszkolanka zarabiała brutto ok. 340 zł, a pracownik obsługi 275 zł. Drugą istotną przyczyną był stan techniczny budynku. Intensywna eksploatacja, niezbyt częste remonty spowodowały pogorszenie stanu budynku. Potwierdzają to opinie wydane przez Wydział Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG i Sanepidu. Utrzymanie starego budynku wymagało coraz większych nakładów finansowych. Sprawa likwidacji przedszkola wywołała protesty między innymi Międzyszkolnej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność. Władze miejskie starały się złagodzić skutki likwidacji placówki. Dzieci, które do niej uczęszczały zostały skierowane do oddległego o 300 m Przedszkola nr 8, które miało wolne miejsca. W związku z likwidacją placówki, 14 pań straciło miejsca pracy. Na szczęście większość znalazła pracę w przedszkolach na terenie gminy Olskus. Na zakończenie tej likwidacyjnej historii, można się pocieszyć, że budynek po przedszkolu nadal będzie służył olskim dzieciom. W jaki sposób - dowiecie się Państwo w następnym numerze. (syp)

Program TV Kablowej



W związku z planowanymi, poważnymi zmianami programowymi, program Telewizji Kablowej Dolan - Sat opublikujemy w następnym numerze Przeglądu Olskuskiego.

Wszelkie zmiany programowe proszę śledzić w telegazecie.

Śmieci podzielone

Widać już pierwsze efekty akcji selektywnej zbiórki śmieci, rozpoczętej przed trzema miesiącami w Olskuszu. W 36 punktach miasta zostały rozstawione kolorowe, oznakowane pojemniki na szkło, makulaturę i plastik. W lipcu po raz pierwszy wywieziono zebrane w nich śmieci. Druga zbiórka miała miejsce w sierpniu. Okazało się że najwięcej jest plastiku (33 i 40 m³), potem szkła (13, a w sierpniu 8 m³) i makulatury (11 m³). Zdecydowano się dostawić 18 pojemników na plastik.

Na razie zebrane śmieci są magazynowane na placu PGK. Odbiorcy przyjadą, gdy zbierze się więcej surowca. Plastik będzie odbierała firma ze Śląska, szkło trafi do huty w Orzeszu (Jaroszwiec przyjmuje tylko okienne), a makulatura do Klucza. W planach jest zakupienie urządzenia, które prasowałoby lub mieliło butelki i odpady plastikowe, tak, aby ciężarówka nie „woziła powietrza”. Akcja zainicjowana przez Wydział Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych jest finansowana z miejskiego budżetu.

Ile to kosztuje? Na początek sporo. Trzeba było kupić 108 pojemników, przystosować samochód do ich przewozu. Ale policzmy ile kosztuje wywoże-

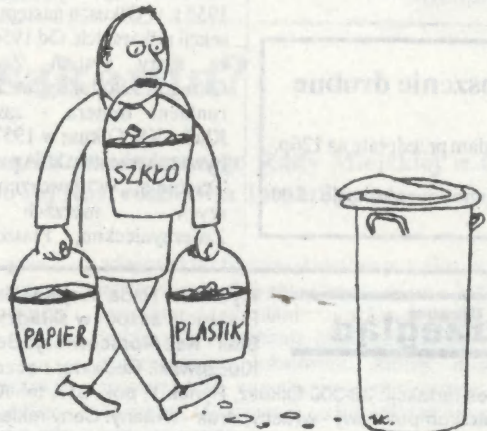
nie, „zwyczajnych śmieci”. Wywiezienie przez Zakład Oczyszczania Miasta metra sześciennego śmieci kosztuje firmę 5,68 zł, za oddanie tych śmieci na wysypisko trzeba zapłacić 2,5 zł. Razem ponad 80 tys. starych złotych. Tymczasem segregowane śmieci przynoszą zysk.

W Żywcu, gdzie taka akcja trwa od trzech lat, wychodzą na zero, tzn. zyski ze sprzedaży pokrywają koszty zbiórki śmieci. Zyskują mieszkańcy, mniej płacą za wywóz śmieci, zyskuje miasto, a przede wszystkim środowisko naturalne.

Stosowana od lat na zachodzie Europy zbiórka selektywna dała świetne efekty. Mimo znacznie większej ilości śmieci, trwa ich wtórny obieg, a jest o co walczyć. Jedna tona papieru to ok. 17 wyciętych drzew. Było to także możliwe dzięki odchodzeniu od opakowań jednorazowych. Wycofane z Zachodu linie produkcyjne 1,5 l butelek plastikowych PET trafiły do Polski i innych krajów b. „demolodu”. Teraz my mamy problem z pustymi butelkami.

Według informacji uzyskanych w ZOM-ie najlepsze efekty daje zbiórka w okolicach domków jednorodzinnych. Po prostu łatwiej jest segregować śmieci w domku jednorodzinym niż w ciasnej kuchni bloku. Aby wyjść temu na przeciw wkrótce rozpocznie się akcja rozdawania stojaków na śmieci mieszkańcom domków jednorodzinnych.

(syp)





Kino Zbyszek - repertuar na wrzesień '95

31.08. - 3.09. - „Władcy marionetek”, prod. USA, godz. 17.00

31.08. - 3.09. - „Prowokator”, prod. pol., godz. 19.00
7 - 10.09. - „Lessie”, prod. USA, godz. 17.00

7 - 10.09. - „Ja Cię Kocham, a Ty śpisz”, prod. USA, godz. 19.00

14 - 20.09. - „Bad boys”, prod. USA, godz. 17.00

14 - 20.09. - „Prawo Bronxu”, prod. USA, godz. 19.00

17 - 18.09. - „Kasper”, prod. USA, godz. 10.00, 12.00, 15.00, 17.00

21 - 24.09. - „Znak smoka”, prod. USA, godz. 17.00

21 - 24.09. - „W potrzasku”, prod. USA, godz. 19.00

28.09. - 1.10. - „Szklana pułapka - 3”, prod. USA, godz. 17.00

28.09. - 1.10. - „Kochanek czy kochanka - czyli miłość po francusku”, godz. 19.00

KOMUNIKAT POLICJI 997

Policja prosi osoby, które 24 sierpnia 1995 roku (w godz. 13.00 - 15.00), na ul. Szpitalnej w Olkuszu w okolicach parkingu niestrzeżonego, widziały dwóch młodych mężczyzn w wieku 20 - 25 lat, o telefoniczny kontakt z Komendą Rejonową Policji w Olkuszu - tel. 43-01-40 wew. 281 lub 283.

ogłoszenie drobne

Sprzedam przedpłatę na 126p.

Wiadomości redakcji do 15.00

„Otwarty” turniej debla w tenisie ziemnym

W dniach 25 - 27 sierpnia br. na kortach tenisowych na „Czarnej Górze” rozegrany został turniej deblowy wg „nietypowych zasad”. W dwóch eliminacjach pary zostały „kojarzone” na podstawie losowania. Do turnieju głównego awansowali zawodnicy mający na koncie przynajmniej jedno zwycięstwo. I tutaj również zawodnicy zostali dobierani wg kolejności zajętych miejsc na liście rankingowej /najlepszy z najstarszym itd./.

Rozgrywki trwały trzy dni, i, mimo że zawodnicy grali ze sobą w parach po raz pierwszy, były bardzo zacięte i emocjonujące.

Końcowa klasyfikacja:

1. D. Telega - M. Kocjan
2. Z. Żuber - W. Synowicz
3. R. Krawczyk - M. Orliński.

SPORT

Zakończenie ligi kolarstwa górskiego

Dobiegła końca rywalizacja w wakacyjnej lidze kolarskiej rozgrywanej w sierpniu w Rabsztynie. Zawody rozgrywane w czterech eliminacjach - 11, 18, 22 i 25 sierpnia br. w dwóch kategoriach wiekowych. Do końcowej klasyfikacji zaliczone zostały po trzy najlepsze wyniki każdego z zawodników.

Klasyfikacja końcowa:

- a/ grupa młodszą - 1/ Wojciech Bróg (28 punktów), 2/ Marcin Majcherkiewicz (26 pkt.), 3/ Michał Kaczmarczyk (22 pkt.). Sklasyfikowano 15 zawodników.
b/ grupa starsza - 1/ Robert Głowacki (30 pkt.), 2/ Marcin Jałowicz (24 pkt.), 3/ Łukasz Socha (21 pkt.). Sklasyfikowano 21 zawodników.

Z historii olkuskiej piłki nożnej

Już w marcu 1945 r. reaktywowano OMTUR w Olkuszu. Jeden z pierwszych pojawił się na boisku samorodny talent Ryszard Klich. Grał obok takich rutyniarzy jak: K. Sikorski, E. Fronczek, L. i I. Kościński, T. Górnicki, T. Jarno, J. Niewiara, wraz z młodymi kolegami: Cz. Teczek, Cz. Kiełtyka, W. Piątek. Szybko, bo już w 1947 r., awansowali do kl. A Okręgu Zagłębiowskiego (siedziba Związku w Będzinie). Drużyna Olkusza odgrywała czołową rolę w w/w Okręgu. Niestety wraz z przejściem w 1950 r. do Okręgu Krakowskiego wyniki pogorszyły się. Kluby przechodzą pod Zrzeszenia Sportowe. Powstają Wojewódzkie i Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej, które m. in. zarządzają rozgrywkami piłkarskimi. Na domiar złego następuje rozdrobnienie sekcji piłkarskich. W Olkuszu powstaje „Spójnia”, „Zryw”, „Stal”, „Gwardia”. Co lepsi i bardziej liczący się zawodnicy przechodzą do Gwardii. W 1952 r. dochodzi do wielkich meczów (derbów) pomiędzy Gwardią a Stalą o prymat w powiecie olkuskim i mistrzostwo kl. B. Główną rolę odgrywa Ryszard Klich. Trenuje młodych zawodników Stali i gra z nimi. Ku uciesze publiczności „Stal” wygrywa 5:1 i 2:1. Awansuje następnie do kl. A Okręgu Krakowskiego. W 1955 r. w Olkuszu następuje fuzja sekcji piłkarskich. Od 1956 r. wraca stary system Związków, Okręgów i Podokręgów. Pod kierunkiem trenera - zawodnika Klicha KS. Olkusz w 1957 r. zdobywa mistrzostwo kl. A przed „H” Trzebinia, „W” Jaworzno. W dalszych meczach ze Zwierzynieckim, Płaszowianką,

Bochnią, a następnie w Oświęcimiu (baraż) z Płaszowianką 1:0 - bramkę zdobył R. Klich. Olkusz awansuje do Ligi Okręgowej. Był to kolejny duży sukces olkuskiej piłkarzy. Stal - Zagłębie Sosnowiec zabiegała o pozyskanie piłkarza R. Klicha - doceniając jego wielki talent i możliwości. Jednak przywiązanie do Olkusza z jednej strony, a także trudności z połączeniem pracy zawodowej z dojazdami na treningi, stanęły na przeszkodzie dalszemu rozwojowi tego utalentowanego zawodnika. Od lat 60-tych p. Ryszard z dużymi sukcesami szkolił piłkarzy Bolestawia, Bukowna, Wolbromia, Klucza, Jaroszwca i Wierbki. Wielu piłkarzy podnosiło swoje kwalifikacje i do dzisiaj miło wspomina swojego trenera. Już jako szkoleniowiec, kiedy zagrał, zdobywał wielkie uznanie publiczności (Piechowice - OPTYMIT, ODRY - Czechostowacja). Zwłaszcza na boisku Odry miejscowi kibice mówili z podziwem

„ten z Centralnej”. Był trenerem, koordynatorem podokręgu Olkusza. Podziwiany jako piłkarz i trener, nie miał szczęścia do wyróżnień związkowych i odznaczeń państwowych.

/Sympatyk/

Na zdjęciu pierwszy z lewej R. Klich. Brakuje zawodników, którzy mieli duży udział w sukcesie KS-u - J. Osucha, Cz. Kiełtyki, F. Kowalskiego, T. Forsyia (już nie żyją) oraz R. Konopki, A. Szczupacki, C. Krzywickiego, W. Mączki i J. Cadera.

Od redakcji. Dziękujemy za kolejny list i zdjęcie. Nam udało się rozszyfrować kim są pozostali na fotografii piłkarze. I tak, od lewej strony, u góry, obok R. Klicha stoją: Ryszard Wojna, Jan Biątek, Stefan Ryż, n.n., Zbigniew Kępka. W szeregu dolnym, od lewej: Mirosław Majda, Jan Cieślak, Ryszard Wadas, Jan Ziarnik i Antoni Trzcionkowski.



Olkuski Przegląd

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

Redaguje zespół w składzie: Olgerd Dziechciarz, Izabela Kasprzyk, Robert Paś, Jacek Sypień. Stali współpracownicy: Bolestaw Huras, Lizawieta Jagieniak, Janusz Mentlewicz. Rysunki: Dariusz Kluczewski. Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczyk. Korekta: Regina Burdziakowska-Maj.

Adres redakcji: 32-300 Olkusz, Rynek 1, pok. 317, tel. /0-35/ 43-03-41.

Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm², ogłoszenie drobne - 10 groszy/słowo.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz

POLEMIKA

W związku z zamieszczeniem na łamach „Przeglądu Olkuskiego” z dnia 24 sierpnia 1995r., Nr 17/85/95 artykułu pt. „Informacja Zarządu Miasta i Gminy Olkusz w sprawie bloków mieszkalnych będących własnością OFNE „EMALIA” S.A.”

Zarząd Olkuskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych „Emalia” S.A. w Olkuszu, działając na podstawie ustawy z dnia 28 stycznia 1984r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, z późn. zm.), a w szczególności art. 31 i następne, niniejszym wnosi o opublikowanie niniejszego wystąpienia w całości. W drodze polemiki przedstawiamy wyciąg z treści decyzji Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Katowicach z dnia 5 lipca 1995r. Nr KO-G-58/95.

„Decyzja”

Działając na zasadzie art. 17 pkt. 1, art. 138 & 1 pkt. 2, art. 140 i art. 105 Kodeksu postępowania administracyjnego /Dz. U. z r. 1980 nr 9, poz. 26 z późn. zm./ po rozpatrzeniu odwołania Olkuskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych „EMALIA” S.A. w Olkuszu, ul. Partyzantów nr 8, zast. przez ..., od decyzji nr KG. 8223/1/95 Zarządu Miasta w Olkuszu z dnia 15.03.1995r. odmawiającej umorzenia postępowania w sprawie nabycia prawa użytkowania wieczystego gruntów oraz własności budynków mieszkalnych położonych w Olkuszu przy ul. M. Nowotki nr 6, ul. Manifestu Lipcowego nr 1 oraz al. 1000-lecia nr 5, 7 i 8 Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Katowicach na posiedzeniu w dniu 5 lipca 1995 roku orzekło

uchyla się zaskarżoną decyzję w całości i umarza się postępowanie pierwszej instancji.

Uzasadnienie

Postępowanie w pow. sprawie zostało wszczęte na żądanie skarżącej z dnia 29.06.1992 roku. Skarżąca wystąpiła pismem z dnia 26.01.1995r. o umorzenie tego postępowania, gdyż „nie legitymuje się prawem zarządu do wskazanych we wniosku nieruchomości, na których posadowione są budynki mieszkalne”. Kolegium Odwoławcze rozpatrując sprawę stwierdziło:

- skarżąca przejęła ww. budynki mieszkalne od Olkuskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Olkuszu w dniu 31.12.1991r.,
- działki, na których znajdują się budynki, stały się z dniem 27.05.1990r. własnością gminy Olkusz, co zostało potwierdzone decyzjami komunalizacyjnymi Wojewody Katowickiego,

- organ I instancji odmówił umorzenia postępowania o nabycie prawa wieczystego użytkowania gruntu i prawa własności budynków na podstawie art. 2 ustawy z dnia 29.09.1990r. o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości /Dz. U. nr 79, poz. 4 z późn. zm./, gdyż skarżąca może otrzymać działki mimo, że uprzednio nie nastąpiło oddanie ich skarżącej w zarząd czy użytkowanie, a ponadto, że umorzenie postępowania byłoby sprzeczne z interesem społecznym.

Pogląd ten jest bezzasadny, ponieważ:

1 - prawo nabycia użytkowania wieczystego gruntów oraz własności budynków na podstawie cyt. art. 2 ustawy z dnia 29.09.1990r. zmienionej ustawą z dnia 7.10.1992r. /Dz. U. nr 91, poz. 455/ przysługuje osobom prawnym wyłącznie wtedy, gdy byłyby użytkownikami gruntu i zarządcami budynków w dniu 5.12.1990 roku,

2 - skarżąca w tym terminie tego podstawowego warunku nie spełniała, co udokumentowała w toku postępowania administracyjnego,

3 - organ I instancji nie uzasadnił w ogóle, dlaczego twierdzi, że umorzenie postępowania administracyjnego w tej sprawie byłoby sprzeczne z interesem społecznym, a w aktach sprawy brak jest przesłanek uzasadniających to stwierdzenie organu I instancji,

4 - kontynuowanie postępowania administracyjnego w rozpatrywanej sprawie byłoby bezcelowe wobec braku podstaw prawnych do załatwienia sprawy w trybie decyzji, gdyż skarżąca nie tylko nie była użytkownikiem gruntu ani zarządcą budynków

Składamy wyrazy głębokiego współczucia Rodzinom pielgrzymów z Olkusza, którzy ponieśli śmierć lub zostali poszkodowani w wypadku drogowym we Włoszech.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz
Redakcja Przeglądu Olkuskiego

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie remontu oraz budowę ogrodzenia Ośrodka Sportowego Czarna Góra.

1. Składana oferta winna zawierać:

- imię i nazwisko oraz adres oferenta,
- ryczałtową wartość robót 1 metra bieżącego ogrodzenia (dla każdego zakresu oddzielnie),
- dane wyjściowe do kosztorysowania,
- termin realizacji poszczególnych etapów,
- wypis z rejestru sądowego lub ewidencji działalności gospodarczej,
- dowód wpłaty wadium,
- referencje.

2. Wadium w wysokości 1000 zł należy wpłacić w kasie UMIG w terminie do 19.09.95r. do godz. 14.00.

3. Przetarg odbędzie się 20.09.95r. o godz. 10.00 w siedzibie UMIG Olkusz, pok. 101.

4. Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w terminie do 19.09.95r. do godz. 15.00 w sekretariacie UMIG, pok. 103, z dopiskiem "Ogrodzenie - Czarna Góra".

5. Szczegółowe warunki uzyskać można od 11.09.95r.

w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMIG, pok. 307.

6. Zastrzega się prawo do odstąpienia bądź unieważnienia

w dniu 9.12.1990r., co wyżej stwierdzono, ani tym bardziej posiadaczem gruntów w dniu 1.08.1988r.

Wobec tego załatwienie przedmiotowej sprawy może nastąpić wyłącznie w trybie cywilnoprawnym w oparciu o przepisy art. 19 i 20 ustawy z dnia 29.04.1985 roku o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości /Dz. U. z 1991r. nr 30, poz. 127 z późn. zm./.

Kolegium zauważa ponadto, że zaskarżona decyzja nie odpowiada wymogom formalnym, ponieważ nie podaje daty posiedzenia Zarządu Miasta w Olkuszu, na którym podjęto zaskarżoną decyzję, ilości członków Zarządu biorących udział w tym posiedzeniu ani ilości osób głosujących za jej podjęciem /przeciw lub wstrzymujących się/, ani podpisów osób biorących udział w głosowaniu. Tego rodzaju decyzje podejmuje zarząd gminy jako organ I instancji, a nie burmistrz i jego zastępcy jako reprezentanci zarządu. Z tych powodów orzeczono jak w sentencji. Decyzja niniejsza jest ostateczna.

Prezes Zarządu Dyrektor Naczelny mgr Adam Przewięźlikowski

Członek Zarządu Dyrektor ds. Produkcji i Obrotu Towarowego mgr inż. Stefan Piegza

Radca Prawny mgr Zbigniew Krajewski

Odpowiedź

Zarządu Miasta i Gminy Olkusz na polemikę Zarządu Olkuskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych „EMALIA” S.A. w sprawie bloków mieszkalnych będących Jej własnością.

Wobec zamieszczenia Decyzji Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Katowicach z dnia 5 lipca 1995 roku, która według OFNE „EMALIA” S.A. ma być z Jej strony polemiką na zamieszczony na łamach „Przeglądu Olkuskiego” z dnia 24 sierpnia 1995 r. Nr 17/85/95 artykuł pt. „Informacja Zarządu Miasta i Gminy Olkusz w sprawie bloków mieszkalnych będących własnością OFNE „EMALIA” S.A., Zarząd Miasta i Gminy Olkusz odpowiada co następuje.

Decyzja Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Katowicach jest ostateczną, od której zgodnie z Kodeksem Postępowania Administracyjnego nie ma odwołania. Zgodnie z pouczeniem zawartym w uzasadnieniu Decyzji, która wiąże obie zainteresowane strony, sprawa dotycząca uregulowania stanu prawnego nieruchomości podlega rozpatrzeniu przez Sąd i zdaniem Kolegium może to nastąpić wyłącznie w trybie cywilnoprawnym w oparciu o powołane przepisy.

Skoro tak postanowił Organ powołany do rozstrzygania zagadnienia wstępnego, będącego przedmiotem sporu pomiędzy Zarządu Miasta i Gminy Olkusz, a Zarządem OFNE „EMALIA” S.A., nie pozostaje nic innego po Jej stronie, jak wytoczenie odpowiedniego powództwa.

Stanowisko zaś Zarządu Miasta i Gminy Olkusz w kwestii związanej z uregulowaniem własności bloków mieszkalnych i ewentualnym ich przekazaniu na własność Gminy Olkusz i pod jej administrację, pozostaje niezmiennie, gdyż opiera się o obowiązujące przepisy jakie wymieniono w Informacji zawartej w Nr 17/85/95 „Przeglądu Olkuskiego”.

Skoro jednak Zarząd OFNE „EMALIA” S.A. uważa inaczej, sprawę tę rozstrzygnie Sąd.

Radca prawny UMIG Olkusz B. Kania



UWAGA MIESZKAŃCY OLKUSZA

Prowadzona przez Was segregacja odpadów komunalnych daje już efekty. Przypominamy: W pojemnikach niebieskich gromadzimy papier, w zielonych - szkło, a w żółtych - plastik i baterie.

Pamiętajcie!
Segregacja odpadów to ochrona zasobów naturalnych i oszczędność pieniędzy. Za Waszym dobrym przykładem pójdą inni.

JEDNYM ZDANIEM

* Regionalna Izba Obrachunkowa przedstawiła pozytywną opinię o wykonaniu budżetu miasta za I półrocze 1995 roku.

* Rozstrzygnięto przetarg na eksploatację linii autobusowej nr 466. Wpłynęły 3 oferty, z których za najkorzystniejszą uznano ofertę PKM.

* Mieszkańcy ul. Klonowej zawiązali społeczny komitet budowy kanalizacji, deklarując wykonanie wielu prac społecznie. Zarząd zlecił przygotowanie wniosku w sprawie przeniesień środków budżetowych oraz przygotowanie zapytań ofertowych na wykonanie dokumentacji.

* Być może niedługo znajdzie właściciela, ziejąca pustką halą O-WENT-u. Zainteresowanie tym terenem wyraziła firma z Włoch, która chciałaby produkować w naszym mieście szklane elementy do sprzętu AGD.

* 6. 09. odbyło się spotkanie władz miasta z sołtysami i przedstawicielami komitetów osiedlowych. Tematem spotkania była propozycja podziału miasta na dzielnice oraz nowe projekty sołectw i dzielnic. Według nowych statutów, tak dzielnice, jak i sołectwa otrzymywałyby środki finansowe, którymi dysponowałyby samodzielnie.

Kampania „Sprzątanie Świata - Polska”

15, 16 i 17 września 1995 roku Zarząd Miasta i Gminy Olkusz informuje, iż w bieżącym roku ponownie przystępujemy do sprzątania miasta i gminy Olkusz w ramach kampanii „Sprzątanie Świata - Polska”.

Pokażmy sobie i światu, że chcemy Polski czystej, pięknej i zdrowej. Uczmy się szanować otaczające nas środowisko.

Koordynatorem kampanii na terenie miasta - gminy Olkusz jest, tak jak w roku ubiegłym, Wydział Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych Urzędu Miasta i Gminy Olkusz - tel. 43-00-01.

Do ww. Wydziału należy zgłaszać chęć wzięcia udziału w kampanii z podaniem propozycji obszaru do uprzątnięcia wraz z punktami zbiórki śmieci.

Zapraszamy serdecznie do uczestnictwa w kampanii i do wspierania jej w miarę swoich możliwości. Każda forma pomocy i uczestnictwa jest ważna gdyż służy nam wszystkim.

W związku z wprowadzeniem na terenie miasta Olkusza selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu informuje, iż

od 5 września 1995 roku rozpocznie się montaż wieszaków na worki do selektywnej zbiórki odpadów w rejonie osiedla „Piaski” w Olkuszu.

Prosimy o udostępnienie pomieszczeń i wskazanie miejsca montażu pracownikom Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Olkuszu, legitymującym się stosownym upoważnieniem PGK.

Montaż wieszaków wraz z kompletem 4 szt. worków foliowych w kolorach niebieskim, zielonym, żółtym i czerwonym oraz odbiór wyselekcjonowanych odpadów, będzie odbywał się na koszt Gminy.

Dziękujemy za zrozumienie potrzeby i celowości wprowadzania systemu selektywnej zbiórki odpadów na terenie naszego miasta.

Informacja o Sesji Rady Miejskiej

Sesja Rady Miejskiej w Olkuszu odbędzie się 12.09.1995 r. o godz. 10.00 w sali narad Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu - ul. Rynek 1.

Tematami sesji będą m. in.:

1. Informacja o przebiegu wykonania budżetu MiG Olkusz za I półrocze 1995 r.
2. Projekty uchwał regulujące sprawy geodezyjne.